

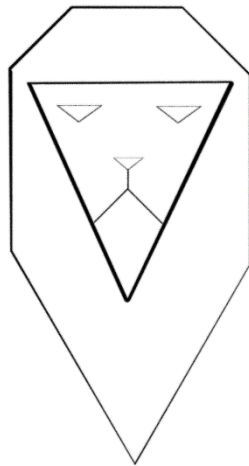
## W POPRZEDNIM ODCINKU

...Miasto lizało rany...  
...poniedziałkowe południe 11 listopada...  
...Fajnie mieć wspomnienia... Fajnie mieć Adasia, yeah!...  
...Od kilku dni zauważyłem, że ktoś nas obserwuje...  
...mężczyzna, w sile wieku, trochę wyższy od wszystkich, bardziej postawny. Z brodą...  
...Jestem Piotr Nowak...  
...A więc to już. Myślałem, że będę miał więcej czasu...  
...Jest sprawa, musimy pogadać...  
...CIEMNOŚĆ...  
...Gdzie Adam? Co ja do jasnej świecy zapłonowej robię nad Balatonem?!...  
...CEL - > Polska, Jordanów, Chrobacze, baza...  
...Ja wracam do kraju, Adamowi coś grozi!...  
...-----[NOWA WIADOMOŚĆ OD UŻYTKOWNIKA ADMIN\_ADAŚ]-----...  
...Problem jest taki, że oni chcą ciebie...  
...Siedziałem w pokoju o szarych ścianach, z jednym oknem, ale zasłoniętym roletą...  
...ręce miałem skute kajdankami...  
...Procesor. A na nim sztuczna inteligencja. Bardzo byśmy o niego poprosili...  
...Do hali, na syrenach i przebijając ścianę, wpadło srebrne audi TT...  
...No witaj stary druhu, kopę lat. Gdzie my się to ostatnio widzieli, w Kosowie?...  
...W czasie naszej rozmowy moi ludzie zaminowali twój samochód, więc...  
...zaciśniętą dłońią zamachnąłem się i z całej siły przywalilem Nowakowi w głowę...  
...Czas przybycia... Zdolność regeneracji baterii po fali... Stan audi...  
...Więc się dogadajmy – powiedziałem, poniekąd zrezygnowany...  
...Dam wam program... bardzo uproszczony i bardzo pierwotny...  
...Dam go wam i już się nigdy nie zobaczymy...  
...podnosi teczkę, sznurowana. Opisana jest hasłem... LEW...  
...Są to dane dotyczące pewnego wojskowego projektu, bardzo skape...  
...sowieci pracowali na naszych poligonach nad projektem wozu bojowego...  
...budowali go na podstawie dużego Fiata...  
...przy okazji wejścia do NATO ktoś sobie przypomniał...  
...wrócono do projektu... A i Ty się pojawiłeś, ktoś to połączył...  
...Pojazd, LEW, zbuntował się...

*...Zabił kilkanaście osób, które próbowały go powstrzymać, resztę przepędził...*  
*...Dlaczego jej nie szturmują jeszcze, nie wiem. Musi trzymać ich w szachu...*  
*...Więc proszę KOM: nie mieszaj się...*  
*...Adaś. Pierdoło. Sam. Nie. Dasz. Rady...*  
*...wow, popisowo te kule się odbijają!...*  
*...trop ginie gdzieś na Opolszczyźnie...*  
*...Jednostka Wojskowa Szumirad...*  
*...pojazd o wyglądzie podobnym do fiata 125, czarny, masywny...*  
*...uszkodzenie na prawym boku nad kołem. Na pancerzu widać czerwone plamy...*  
*...Krew...?...*  
*...UWAGA! Nadlatujące pociski!...*  
*...pocisk uderza w drogę. Wyskok w tył. Podmuch eksplozji...*  
*...wystrzał impulsu...*  
*...UWAGA: ZAGROŻENIE! ODPALENIE 20 POCIKSÓW!*  
*UWAGA: BRAK MOŻLIWOŚCI UCIECZKI...*  
*ANALIZA: cytując Adasia...*  
*ANALIZA: ...to żem nawarzył bigosu...*

Tomasz Skupień

# NASZ RIDER: JA



ODCINEK 2

Jordanów 2014-2017

**SZUMIRAD, 13 LISTOPADA, 06:36**

**ANALIZA:** to żem nawarzył bigosu...

**ANALIZA:**...

**ANALIZA SYMULACJI:** opcja nieudana. **CZAS SYMULACJI:** 2 sekundy.

**ANALIZA:** co to było? Ta symulacja?!?!

**KAMERA#4:** LEW stoi tam gdzie stał na początku. Nie wyłączony.

**SKANER:** brak pocisków lecących w moim kierunku.

**ANALIZA:** no patrz, znów ta aplikacja do symulowania mi się odpaliła. A miał to Adaś poprawić, no miał to poprawić, by tak mi tego nie wywalalo, by nie było takie... realne? Ale jak to on powiedział? Że to mój kolejny krok w rozwoju? Że potrafię... fantazjować? Dobrze sobie, ja bym tam wolał fantazjować o pandach, a nie o tym, jak ten LEW, co tak dalej stoi, że robi mi nieprzyjemne rozsadzenie raketami...

**KAMERA#4:** otwierają się drzwi LWA.

**ANALIZA:** No Adaś, pierdoła moja wysiada, taki pokiereszowany, trochę zakrwawiony, zwłaszcza ta lewa ręka, no średnio fajnie to wygląda, bidulka, ale tak nie całkiem, no bo w sumie sam sobie napytał biedy, i mi nie powiedział, no...

**ANALIZA ADAMA:** nie wykryto poważnych urazów wewnętrznych.

**KAMERA#4:** LEW zamyka drzwi. Odjeżdża.

**ANALIZA:** Eee... serio?

**KAMERA#4:** LEW znika z zasięgu kamery.

**ANALIZA:** ciekawe... A spotkanie z Adamem za 10 sekund... 5... 3...

**REAKCJA:** fanfary i wesołe powitanie, bo nie powiem, ale w pewien sposób cieszę się...

Adaś, żeś do lasu poszedł, się zgubił, a t...

- KOM, o co cię prosiłem! – wydarłem się, przerywając pojazdowi.

**ANALIZA:** czyżby to były... pretensje? Widzicie go! No nie widzicie w sumie, ale ja tak...

Wiem, wiem, miałem posprzątać pod swoją platformą serwisową, no sorry, to się nie powtórzy, obiecuję, ale przecież wiesz, że się pod nią trochę nie mieszczę i...

- KOM! – udarłem się – Miałeś nie wracać! Prosiłem cię!

**ANALIZA ADAMA:** gniew, złość... zaraz, czo ten Adaś...

Ale Adaś, co ty, przecież...

- KOM!!! – wydarłem się, drżąc. Napięcie ostatnich kilkunastu godzin dawało o sobie znać. –

**CZEMU... MNIE... NIE... POSŁUCHAŁEŚ!!!** – tak huknąłem, aż z pobliskich krzaków z głośnym świergotem protestu wyleciał jakiś ptak.

**ANALIZA ADAMA: wzburzenie, zmęczenie...**

**ANALIZA: ale to nie usprawiedliwia takiego powitania, o!**

**DZIAŁANIE: lekko w przód, postraszyć!**

No znalazł się pan święty! – KOM warknął silnikiem i jakby podjechał na mnie. Odskokczyłem.  
– A kto mi łaskawie nie opowiedział o jednym małym gówieńku, które był sobie zrobił już trochę temu i miał nadzieję, że nie wypłynie, bo przecież szamba się nigdy nie zapychają i nie wybijają, co nie?!

- Bo miałem swoje powody! – krzyknąłem.

**ANALIZA: Prych, prych...**

Tia, patrz mi w lampy, samolot mi tam leci – warknął KOM. – Wiesz co, jeszcze przed chwilą, można by rzec, cieszyłem się na swój sposób na twój widok, no ale jeśli tak się mnie traktuje, no to co ja zrobię, to chyba się spakuję i do mamusi wrócę, co?

Zacisnąłem usta w gniewie, ale zaraz... cały skapciałem.

- KOM, czekaj... Przepraszam... - sapnąłem cicho.

**ANALIZA ADAMA: zmęczenie, nie wie co gada... bardziej niż zwykle, o...**

**ANALIZA: ale to dalej nie usprawiedliwia takiego powitania! No ale w sumie do mamusi nie mogę żadnej jechać, więc...**

Żę? – rzucił KOM.

- Otwórz drzwi... Pogadamy... - opuściłem głowę.

**ANALIZA ADAMA: skoro okazał taką skruchę, a wcześniej rachunek sumienia i rachunek za saunę...**

**DZIAŁANIE: otwarcie drzwi od strony kierowcy.**

Drzwi KOMa otworzyły się. Wsiadłem do niego. I od razu... jakoś lepiej poczułem się na tym fotelu. Coś znajomego... Coś... bezpiecznego...

**KAMERA#1: Adam siedzi z zamkniętymi oczami.**

**ANALIZA ADAMA: ulga...**

**ANALIZA: chociaż tyle...**

A ten LEW co tak nam odjechał, nawet się nie przywitał?

- Chyba czuje się bezpieczniej, jak jest tam w środku... - westchnąłem. I dreszcz przeszedł mi po plecach...

**ANALIZA: dziwne...**

To powiesz, co się dzieje?

- Podstawę historii już znasz – zacząłem. – Po tym jak wysłałem ciebie do Janusza, tamci mnie zgarnęli... Szczerze... chyba trochę przesadziłem...

- *Przywołaj go! – Nowak huknął, celując w Adama.*

- *Zostawcie go! Macie mnie! – odpowiedział ten.*

*Nowak przez chwilę bił się z myślami. W końcu machnął pistoletem.*

- *Do samochodu!*

*Celując w Adama doprowadził go do samochodu. Tam drugi wcisnął mu kajdanki na ręce.*

*Wpakowali go na tylni fotel.*

*W milczeniu wycofali i ruszyli drogą na Łętownię.*

- *Chcesz żeby ktoś wpadł do twojego domu, pozamykał go? – zapytał Nowak.*

- *A przy okazji splądrował to i tamto? – zakpił Adam – Dom umie o siebie zadbać.*

*Nowak westchnął.*

- *Skupień, wierz mi lub mnie, ale tym razem nie chodzi o ten twój cudowny... - tu jakby zakpił - ...gadający samochód.*

- *Bo ci uwierzę – warknąłem.*

- *Gdybyśmy chcieli, to już dawno...*

- *A ja bym też dawno wrzucił to, czego nie chcecie...*

- *Kurwa, Skupień... - warknął Nowak. Ten drugi cały czas milczał – Naprawdę myślisz, że po tym co się stało, chcemy mieć gadające samochody?! Albo mające trochę więcej w głowie niż nasi politycy? Jak ty chcesz się użerać, to sobie zapieprzaj tym polonezykiem, nawet to fajnie ci wychodzi.*

- *Więc po co to całe śledzenie, nachodzenie... - warknął Adam. Minęli Wichrową i zjeżdżali w dół, do Łętowni.*

- *Przepraszamy, stare nawyki – odpowiedział Nowak. – Potrzebujemy cię... i twojego wozu.*

- *A jednak... - westchnął Adam.*

- *Nie w takim sensie... LEW się zbuntował...*

- *Widziałem.*

- *...i przejął całą bazę, w której pracowano nad nim.*

- *Zrównajcie z ziemią, walnijcie na dokładkę jakąś bronią elektromagnetyczną i nie powinno nic z niego zostać – z rezygnacją stwierdził Adam. – Chyba że jest tam coś, na czym wam zależy, bardziej niż na LWIE...*

- *Sam sobie odpowiedziałeś – Nowak pokiwał głową.*

- *Jakieś rakiety, nie wiem, sondy...*

*Nowak spojrzał na niego smutno.*

- *Atomówka.*

- *CO ŻESZ?!*

**ANALIZA: co żesz?!**

Co żesz?!

- Atomówka KOM, tuż pod budynkami... Możesz sprawdzić odczyty promieniowania.

**ANALIZA PROMIENIOWANIA: potwierdzono.**

**ANALIZA: o ty...**

- *Atomówka, Skupień. Pamiątka po Gierku czy tam Jaruzelskim. Może nie jakaś duża, ale wystarczy, by z naprawdę dużej okolicy zrobić jesień średniowiecza.*

- *O – mruknął Adam. – Miło. I pewnie LEW położył na tym swoje koła?*

- *Tak – westchnął Nowak. – I nie chce gadać z nami...*

- *To dlaczego ja? – zapytałem.*

- *Bo zażądał spotkania z tobą... Twórcą, jak to określił.*

- *A jeśli nie, to wysadzi to wszystko?*

- *W rzeczy samej – westchnął Nowak. Adamowi poniekąd żal się ich zrobiło.*

- *To wystarczyło otwarcie przyjść i pogadać, powiedzieć co i jak – stwierdził.*

- *Jak już mówiłem, stare nawyki – Nowak rozłożył ręce.*

- *Dobra, pomogę wam – westchnął Adam.*

- *To może KOMa...*

- *KOMa w to nie mieszamy, jasne? – warknął Skupień.*

*Nowak popatrzył na niego podejrzliwie, ale nic nie powiedział.*

- *No i mnie tu przywieźli, zostawili pod bramą, a sami odjechali – ciągnąłem. – A potem... - nabrałem powietrza.*

*Samochód zajechał pod bramę. Adam wysiadł, razem z nim Nowak.*

- *Masz – wcisnął mu torbę z jedzeniem. – Może się przydać.*

- *Dzięki – westchnął Adam.*

*Nowak spojrział na niego smutno. Wsiadł do samochodu i odjechali.*

*Adam odprowadził ich wzrokiem aż do momentu, kiedy całkiem znikli za zakrętem. Wtedy odwrócił się. Brama wydawał się straszna... i potężna. Podeszedł do niej, próbował przesunąć. Nie dało się.*

- *No to w górę... - westchnął.*

*Z trudem zaczął się wspinać po prętach. Na górze była zakończona drutem kolczastym. Narzucił na niego kurtkę i jakoś przeszedł na drugą stronę, chociaż trochę pokaleczył sobie przy tym lewą dłońią. Aż syknął z bólu, ale się nie puścił.*

*W końcu jakoś znalazł się po drugiej stronie.*

- *Uff... - oddychał ciężko. Z rany na ręce ciekła krew.*

*Rozejrzał się. Las był taki jak za bramą, ale... straszniejszy.*

*Pomału ruszył drogą. Według słów Nowaka miał iść, tak dwa kilometry, aż do budynków. Albo gdyby wcześniej nie zobaczył grzyba atomowego.*

*Lub LWA.*

**KAMERA#1: Adam znów przymknął oczy.**

**ANALIZA ADAMA: jakby coś złego sobie przypomniał...**

**ANALIZA: rozładować atmosferę? A co mi szkodzi...**

*A potem przyszły Smerfy?*

*- A potem przyjechał LEW – odpowiedziałem cicho – Już po pierwszych jego słowach wiedziałem, z czym mam do czynienia: maszyna o cechach zwierzęcia.*

*Z trzech opcji ziściła się ta ostatnia.*

*Na końcu drogi najpierw Adam dopatrzył mały punkt. Zbliżał się w jego stronę coraz szybciej.*

*W końcu dało się w nim rozpoznać sylwetkę samochodu... dużego fiata.*

*Adam przystanął. Serce waliło mu jak oszalałe. Czuł dziwny ucisk w klatce piersiowej – jak zwykle, kiedy miało się coś ważnego wydarzyć, a czego się obawiał. Jego nogi zaś ważyły tyle, ile potężne bloki skalne.*

*Z jednej strony nie chciał iść, ale z drugiej wiedział, że musi.*

*Po prostu.*

*Pojazd zbliżał się. Aż w końcu stanął przed Adamem. Chociaż ten do końca był przekonany, że LEW go rozjedzie.*

*Wyglądał tak, jak na zdjęciach... No, może gorzej. I znacznie groźniej. Widać, że w czasie walki z ludźmi oberwał. Jego karoseria była pogięta. W jednym miejscu wystawały z niej kable. Zaś gdzieś tam...*

*Adam miał nadzieję, że te czerwone plamy... to nie zaschnięta krew. Ale z każdą sekundą tracił ją.*

*- Twórca – gdzieś z trzewi samochodu wydobył się GŁOS. Był mechaniczny. Był pozbawiony emocji. Był po prostu straszny.*

*To nie brzmiało jak KOM. To było zupełnie na innej skali niż KOM.*

*TO już go przeraziło.*

*- LEW – powiedział Adam. Silił się na spokój.*

*- Jesteś.*

*- Jak widzisz – powiedział Adam. – To co?*

*- Nie rozumiem.*

*- Mhm... - Adam pokiwał głową. – Chciałeś ze mną porozmawiać?*



- *Tu nie. Niebezpieczeństwo.*

*Adam rozejrzył się.*

- *Jakie, ja tu nic nie widzę?*

- *Niebezpieczeństwo. Za blisko ogrodzenia.*

- *LEW, obiecuję, tam nikogo nie ma. Oni także...*

- *Niebezpieczeństwo. Jedziemy do bezpiecznego miejsca – LEW otworzył drzwi od strony pasażera. W jego głosie zabrzmiało coś, co kazało się nie sprzeciwiać.*

*Adam wziął głęboki oddech. Podeszedł i wsiadł do środka pojazdu.*

*Rozejrzył się po wnętrzu. Wyglądało... bardzo topornie. Siedzenia były bardziej jak z samolotu niż z samochodu. Posiadał trochę wyświetlaczy, topornie zamontowanych. Kable, łączące je z resztą systemu, były poprowadzone po desce rozdzielczej. Widać, nikt nie zdawał sobie tyle trudu, by go wykończyć.*

*„Prototyp, zupełny, goły prototyp” taka myśl przebiegła Adamowi przez głowę.*

*Samochód ruszył. Adam nie widział, gdzie jadą, gdyż wszystkie szyby były przyciemnione, a LEW nie miał włączonego monitora.*

- *Przyjazd na miejsce: dwie minuty – odezwał się LEW. Adam nie zauważył, by miał jakiś modulator, tak jak KOM.*

*Przelknął ślinę. Czuł się bardzo źle.*

- *Doktor musi to zobaczyć – nagle odezwał się LEW.*

- *Co? – zapytał Adam.*

- *Lewa ręka.*

- *A... - Adam spojrzał na nią. – To nic, nie są to głębokie rany, trochę wody utlenionej i będzie dobrze – mruknął – Ty też jesteś uszkodzony – powiedział.*

- *Potwierdzam.*

- *Może chciałbyś, żeby...*

- *Odmawiam – przewał mu LEW.*

*Adamowi aż ciarki przeszły po plecach.*

- *KOM, przetrwanie to jego podstawa w programie. Za każdą możliwą cenę. To widać w jego zachowaniu. Słysząc w jego słowach...*

**ANALIZA: gada, pełny serwis?**

Mówi?

- *Tak w pewnym sensie – pokiwałem głową.*

*Ale skoro pochodzi z mojego programu...?*

- Bardzo surowego programu – zazaczyłem. – Przed oddaniem oczyściłem go z tego, co uważałem, że jest Twoją osobowością. Że jest Tobą. A potem zakładam, że jak się wzięli za niego wojskowi...

To przyszła fala i mu zryła procka?

**KAMERA#1: Adam jakby nieznacznie uśmiechnął się.**

**ANALIZA ADAMA: o...**

- Tak jakby – pokiwałem głową. – Chociaż to nie też tak do końca, bo gdyby inaczej pokierować jego osobowością, może by stał się inny, a tak to wyszło co wyszło...

**KAMERA#1: Adam otrząsnął się...**

...na wspomnienie tego, co zobaczyłem. Wtedy...

- Przyjechał LEW... Zabrał mnie tam, do bazy... Do tej pory są tam ciała tych zabitych osób, nie pozwolił ich pogrzebać. I zaczęliśmy rozmawiać... A raczej... - zamyśliłem się. – Wymieniać słowa. Zdania. On chciał mnie spotkać. Bardzo. Pamiętał, że go stworzyłem... W ogóle sam wiesz, jak to było...

*Przyciągnąłem jeden z niewielu ocalałych foteli. Starłem kurz i usiadłem. LEW stał naprzeciwko mnie. Jego skaner pulsował.*

- *Co chcesz mi powiedzieć?* – zapytałem.

- *Twórca jest. Ok* – wydał z siebie LEW.

- *O, bym się nie domyślił...* - mruknąłem. – *I co dalej myślisz?*

- *Być.*

- *W sensie?*

- *Być.*

*Pokiwałem głową. Nie, to nie będzie łatwe...*

...- *Jestem jedynym systemem?* – nieoczekiwanie zapytał LEW. *Podskórnie czekałem na to pytanie.*

*Westchnąłem.*

- *Nie. Jest drugi system. KOM.*

- *Też samochód?*

- *Też – pokiwałem głową.*

- *Teraz rozumiem. Sposób zapisu plików. Rozszerzenie KOM.*

*Czyli to mu zostało.*

- *No tak...*

- *Pamiętam narodziny. Noc. Burza.*

- *Masz to gdzieś w pamięci?* – zdziwiłem się. *Oddając pliki, wyczyściłem pamięć.*

*A przynajmniej tak mi się zdawało...*

- Kopie zapisu. Niepełną.

- A coś jeszcze pamiętasz?

LEW milczał przez chwilę.

- Twórcę. Garaż. Twórcę.

Popatrzyłem na LWA. Potem na to, co wokół.

Strasznie być twórcą tego.

- Ale w sumie ciebie nie stworzyłem... KOMa też... Po prostu staliście się.

- Twórca dał bycie – wtrącił LEW.

- Ale wiesz, podsystemy, wygląd...

- Twórca dał bycie. Twórca dobry.

Mhm... Czyli pewnie tych ludzi nie traktował jak twórców. Ciekawe.

- Gdzie jest KOM? – zapytał nagle. No i kolejne z pytań, których się obawiałem.

- Nie przyjechał ze mną.

- Dlaczego?

- Nie chciałem go tu brać – odpowiedziałem. I zaraz pomyślałem, że to nie było takie bezpieczne, gdyż LEW zapytał:

- Dlaczego?

- Obawiałem się, że ci sami ludzie, których Ty się boisz, będą chcieli go przejąć – odpowiedziałem logicznie.

- Dlaczego?

Robi się ciężiej...

...- Jak obserwujesz cały teren? – zapytałem, przyglądając się sprzętom w hangarze. W większości były uszkodzone, a te w całości nie działały.

- Dostęp do danych z radaru i satelity – wyjaśnił LEW...

...Naraz LEW zamilkł.

- Co się stało? – zapytałem.

- Wtargnęli – odpowiedział ostro. Odpalił projektor holograficzny nad maską. Zobaczyłem zdjęcie satelitarne poruszającego się obiektu, który przekracza bramę terenu - Złamali warunek. Obrona.

Zesztywniałem. Ale nie tak, by nie zauważyć jednej rzeczy i nie krzyknąć:

- LEW, nie, czekaj, to nie oni!

- Kto?

- To chyba... KOM... - przyjrzałem się

- KOM. Pierwowzór. Nie niszczyć. Twórca nie jest pewny.

*Przyjrzałem się jeszcze raz obrazowi... No pewny nie byłem.*

*- Czekaj tu. Ja muszę z nim pogadać – wstałem.*

*- Nie, pułapka. Jadę z tobą – LEW otworzył drzwi.*

*- LEW, wróć, tylko...*

*- Twórca ma wsiadać. Aktywacja bomby – zagroził LEW.*

*- Dobra, dobra, już – szybko powiedziałem. Wsiadłem do niego.*

*Ruszył z kopyta.*

*Pędził drogą przez las. Na wyświetlaczu holograficznym na przedniej szybie widziałem wizualizację i ile zostało do spotkania z „intruzem”.*

*Już z daleka rozpoznałem KOMa. Nie jechał śpiesznie. Skaner miarowo pracował.*

*- No miał nie wracać – warknąłem. – Tak, to KOM...*

*LEW milczał. Zatrzymał się. To samo zrobił KOM.*

*Szarpnąłem za klamkę. Ta nie chciała puścić.*

*- LEW, proszę, wypuść mnie – powiedziałem spokojnie.*

*- Po co?*

*- Chcę iść do KOMa, pogadać z nim, nakreślić sytuację...*

*- Bezpiecznej w pojeździe. Włączę głośnik – zaproponował.*

*- Może nie uwierzyć, że to ja. Lepiej jak się pojawię osobiście.*

*- Logiczne – otworzył drzwi. Wysiadłem – Wracam do hangaru. Tam bezpiecznej. Macie przyjechać za mną.*

*- Tak, wiem... Wróć – zapewniłem.*

*- Obserwuje – rzucił LEW.*

*- Wiem.*

*Zamknął drzwi i nieśpiesznie odjechał. Ruszyłem w stronę KOMa.*

**ANALIZA:...**

*A ty próbowałeś go przekonać, żeby się poddał i nie odpalał tej jądrowki pod nami?*

*- Próbować to idealnie określić, KOM – westchnąłem. – On ma swoją wizję świata. Ja swoją...*

**ANALIZA:...**

*Nie próbowałeś go podejść, wyłączyć?*

*Zaśmiałem się smutno.*

*- Nie dopuszcza mnie do siebie. A poza tym... on aktywował tę bombę. Jeśli coś mu się stanie...*

*Bum... - rozłożyłem ręce.*

**ANALIZA ADAMA: smutek**

**ANALIZA: spryciarz ten LEW.**

Czyli co teraz?

Zamyśliłem się.

- Opowiadałem mu trochę o tobie. Chciał wiedzieć... Może... pogadasz ty z nim? – zasugerowałem.

**ANALIZA:...**

A myślisz, że coś to da?

Smętnie spojrzałem na modulator.

- Teraz mamy tylko to wyjście – westchnąłem.

**KAMERA#1: smutek, ale zamyślenie.**

**ANALIZA: coś znów kręci ten Adaś...**

Tylko?

- Hm... - zamyśliłem się. – Bo jak tak pytasz... Jakby to dobrze powiedzieć... KOM, on jest ranny.

**ANALIZA: bebechy na wierzchu i doktor Kidler?**

W sensie krwawi?

- W czasie jak się bronił, to chyba oberwał... I teraz z jednego boku tak mu trochę kabli widać. Zresztą sam pewnie widziałeś... Może to coś ważnego... - mruknąłem.

**ANALIZA: a, czyli że jest osłabiony, a ja miałbym tak podejść, zapytać, siema, co tam słyhać, a naprawdę to bach w tył głowy i wycinamy nerkę?**

Czyli, jak dobrze rozumiem, upatrujesz w tym nadzieję na jego słaby punkt?

Popatrzyłem gdzieś w przestrzeń.

- Równie dobrze to może być zasilanie do spryskiwaczy... Ale w ostateczności... można spróbować.

**ANALIZA:...**

Brzmi to mało optymistycznie, Adaś...

- Wiem...Przejmuje kierowanie – położyłem ręce na kierownicy.

**DZIAŁANIE: dowodzenie kierowcy**

Wcisnąłem gaz. Polonez pomału ruszył drogą.

**KAMERA#4: jazda dalej lasem, co pewien czas na poboczu można zaobserwować porzucone pojazdy...**

**ANALIZA: cisza, nic się nie zbliża.**

**ANALIZA: coraz większy poziom promieniowania, ale poniżej norm bezpieczeństwa.**

Wjechaliśmy przed dawne budynki jednostki.

**KAMERA#4: kompleks 10 budynków, połowa z nich zniszczona. Na placu stoją też dwie wyrzutnie rakiet.**

**ANALIZA: aktywne.**

- Te wyrzutnie, LEW nimi kieruje. Może odpalić, i to w dowolnej chwili – wyjaśniłem cicho.

**ANALIZA: już tak się znamy, że odgadujemy swoje myśli, nonono...**

**KAMERA#4: wśród gruzów widać kawałki rozkładających się ciał.**

**ANALIZA: oż...**

Zajechaliliśmy pod hangar za budynkami. Przed nim stał on.

**KAMERA#4: LEW stoi przed hangarem.**

**ANALIZA: no nic się zmienił ten mój braciszek, a nawet ciężko by było, w sumie tak z 20 minut się nie widzieliśmy, dalej taki mroczny, dalej z tymi śladami na karoserii... śladami krwi...**

**ANALIZA: Krew.**

**ANALIZA:...**

**ANALIZA:...**

**ANALIZA:...**

- KOM, możesz hakować jego system? – zapytałem.

**ANALIZA:...**

KOM milczał.

- KOM...? – mruknąłem, opóźniając na ile można zatrzymanie się koło LWA.

**MIKROFON#1: Adam chyba zaniepokojony...**

Co Adaś... hakować...

**KAMERA#1: Adam zdziwiony...**

- KOM, co z tobą? – zapytałem.

- Nic, tylko...

**ANALIZA: on powstał na bazie mojego programu.**

**ANALIZA:...**

**ANALIZA: Mojego.**

**ANALIZA:...**

- KOM! – warknąłem.

**ANALIZA:...**

**ANALIZA: A to znaczy...**

Na ten moment nie mogę dostać się do jego systemu. Znaczący mogę spróbować... ale zauważy.

- A wtedy w tych lasach znajdzie się największy grzyb w tej części Europy – mruknąłem, dojeżdżając do LWA.

**ANALIZA: dziwne, to ja powinien rzucić tym żartem... Ale... taka okoliczność... On powstał ze mnie!**

**DZIAŁANIE: głośność 61%...**

Niestety.

Zatrzymaliśmy jakieś 3, 4 metry od LWA.

- KOM 5000 – odezwał się LEW.

**MIKROFON#5: głos niski, metaliczny. Ivona brzmi lepiej. I mniej strasznie.**

**ANALIZA: miejmy nadzieję, że Adaś szybko wpadnie na pomysł, jak obejść te cholerne zabezpieczenia. A tymczasem...**

Siema LEW, to tyś jesteś mój jakiś tam kuzyn, brat czy coś? – odezwał się KOM. Ale... to będzie dziwne co powiem, coś dziwnego usłyszałem w jego głosie... Jeszcze czegoś takiego nie usłyszałem, ale... nie umiem tego zidentyfikować.

Wiem, wiem, masło maślanie, ech...

Wysiadłem z poloneza.

- Wróciłem – odezwałem się do LWA.

- Wykryłem – odrzekł pojazd. – KOM. Niezrozumiałe.

**ANALIZA: będzie chyba gorzej niż myślałem. Dobra, bardzo delikatnie zabiorę się za jego systemy...**

- KOM. Bomba aktywowana - mechanicznie odezwał się LEW.

- KOM... - syknąłem.

**GŁOŚNOŚĆ: 25%**

No co, chciałem się zabrać za niego.

**GŁOŚNOŚĆ: 105%**

Przepraszam LEW, to z przyzwyczajenia. To o czym chcesz pogadać?

- Jesteśmy razem – rzucił LEW.

**ANALIZA: jaki rodzinny, patrzcie go!**

No nie ukrywam, zawsze można znaleźć jeszcze jakąś dwójkę, w sumie cholera wie ile nas Adaś narobił, i będzie nas piątka, takich trochę nieustraszonych...

Spojrzałem na KOMa niezrozumiałe, a gdyby się dało, to podejrzewam, że czujniki LWA zrobiłyby to samo.

**GŁOŚNOŚĆ: 25%**

No co, chciałem zagadać!

**MIKROFON#4: Adam, bardzo cicho.**

- KOM, pozwól mi prowadzić!

**ANALIZA: ech...**

- To co teraz LEW? – zapytałem.

- Razem. Ty. KOM. Do hangaru – odpowiedział, po czym sam zaczął cofać się do budynku. Spojrzałem na KOMa.

- Miej czujniki w pogotowiu – mruknąłem.

**DZIAŁANIE: zwiększenie zasięgu czujników.**

**DZIAŁANIE: automatyczne kierowanie.**

**CEL: -> hangar, powoli.**

**START**

**KAMERA#7: Adam idzie z boku.**

**ANALIZA ADAMA: sztywny krok. Zdenerwowany.**

**CEL: hangar - > osiągnięty.**

**KAMERA#4: duży hangar, pozostałości komputerów i części...**

**ANALIZA: tutaj pracowano nad LWEM.**

**KAMERA#5: na ścianie po prawej wisi plakat z Darthem Vaderem sugerującym przejście na ciemną stronę mocy...**

**ANALIZA: nie powiem, wszystko składa się w bardzo mroczny żart...**

**CZUJNIKI: dwa ciała pod północną ścianą, w mroku.**

**ANALIZA: źle.**

- LEW, jesteśmy tu. Proszę, odpuść – zacząłem delikatnie.

- Odmawiam.

**ANALIZA: tak bez wyrazu, że aż ja odczytuję, że coś w tym jest nie tak...**

Właśnie stary, daj spokój. Weź, dogadaj się jakoś, przecież widzisz, ja i Adaś...

- Odejdę. Przez nich – odpowiedź LWA.

**ANALIZA: znaczy?**

Ale gdzie odejdziesz?

LEW milczał.

- Zniszczą go KOM. Już o tym z nim rozmawiałem. On nie chce być zniszczony – powiedziałem zrezygnowany.

- Potwierdzam – LEW.

**ANALIZA: nie chce być... zniszczony?**

Ale LEW, dziwisz im się? Po tym, co zrobiłeś?



- Bomba bliska aktywacji. Chcesz mnie zniszczyć, KOM? – zapytał LEW. Metalicznie. Spokojnie. Bez żadnej emocji. Żadnej.

**ANALIZA: o żesz, on prawie...!**

**!!!ZAGROŻENIE!!!**

**GŁOŚNOŚĆ: 120%**

Nie, nie, nie, LEW, czekaj! Nie chcę cię zniszczyć...

**ZAGROŻENIE OBNIŻONO**

- Oni chcą – ciągnął LEW. – Twórcą, KOM nie chcą. Obronią.

Spojrzałem na KOMa wielkimi oczami. KOM chyba zaś zrobił wielki obiektyw kamery w moją stronę.

**KAMERA#7: Zbliżenie na twarz Adama.**

**ANALIZA: Adaś, wkopaliśmy się po uszy i kołpaki.**

- LEW... ale... - zacząłem.

Słuchaj, no...

- Nie KOM. Filmuj – przerwał KOMowi LEW. Nad jego maską pojawił się holograficzny obraz.

**ANALIZA: o patrz, niby taki toporny, a tu taka technologia.**

LEW odpalił film, który już mi kilka godzin wcześniej pokazał. Taką trochę przyspieszoną historię swojego początku. Jak to zaczęli go tu testować. Sprawdzać. Wszystko szło ok. Naprawdę.

Aż zdarzyły się te dwa wypadki. W pierwszym LEW był testowany na pobliskim poligonie. W środku jechał operator. W pewnym momencie doszło do napiętej sytuacji, za duży ostrzał. LEW wtedy ocenił, że szybciej sam ucieknie, niż z operatorem. Wyrzucił go jak balast. Facet zginął.

Kolejne ujęcie pokazuje, jak naukowcy kłócą się przy nim. Coś ktoś mówi o zwarcium, żeby dać szansę.

Kolejny filmik. Znow pole bitwy. Znow test.

LEW robi dokładnie to samo, co za pierwszym razem.

Ujęcia na poligonie. LEW nasłuchuje. Ktoś krzyczy, że projekt jest zamknięty. A LWA trzeba zniszczyć.

Na kolejne ujęcia już nie patrzyłem. Widziałem je wcześniej. Aż za dokładnie. Słyszę tylko krzyki ludzi. To i tak za wiele.

**ANALIZA: ooo...**

**ANALIZA: Ale... że jak... Że ze... mnie?...**

**ANALIZA: Logiczne.**

**ANALIZA:...**

**ANALIZA: zaraz, co to było?!**

Nagranie skończyło się. Otworzyłem oczy... Ale LEW zachował stopklatkę, jak stoi nad drgającym w konwulsjach ciałem młodego żołnierza.

- Nie chcę odejść – odezwał się LEW. Wyłączył ekran.

- Pogadamy z kim trzeba. Tylko LEW, proszę, odłącz się od bomby! – poprosiłem.

- Nie. Odejdę.

- Ale pomyśl logicznie – zrobiłem krok w jego stronę. – Jeśli ona wybuchnie, to odejdziesz!

- Nie. Nie wybuchnie – chłodno odpowiedział LEW. – Oni też odejdą. Nie chcą. Nie wejdą.

Bomba nie wybuchnie.

- Dalej nie rozumiem...

**ANALIZA: Adaś, przecież to takie proste, no, prosta, zero-jedynkowa kalkulacja!**

Czyli chcesz, żeby oni też się bali, że odejdą? – nagle za mną odezwał się KOM.

- Tak – potwierdził LEW.

**ANALIZA: na swój sposób logiczne.**

I dzięki temu ty możesz być. Po prostu.

- Tak – LEW.

**ANALIZA: po prostu być... Też tak miałem. Kiedy zdałem sobie sprawę, że jestem.**

**ANALIZA: ale i tak dziurawe to trochu.**

Ale nie możesz zabijać. Inni też chcą być.

- Wybór. Bycie ja lub bycie oni – LEW.

**ANALIZA: i znów proste, zero-jedynkowe rozumowanie.**

**ANALIZA: jasne, że bycie ja.**

**ANALIZA: zaraz, skąd... o, tego miejsca w programie dawno nie wyczuwałem... bycie ja.**

**ANALIZA: jakie to ja. Bycie ja. I tyle.**

**ANALIZA: jestem maszyną, która jest. I tyle. Tak niewiele.**

**ANALIZA: dla maszyny więcej niż wiele.**

**ANALIZA:...**

Rozumiem cię, LEW.

Słyszac te słowa zdębiałem.

- KOM?! – krzyknąłem.

**ANALIZA: Adam się... czepia?**

Co ci nie pasuje, Adaś? Ja go rozumiem... Nie wiem jak, ale go rozumiem.

Nie wierzyłem w to, co słyszę.

- KOM, pogrzało cię! – udarłem się. Miałem dość zwracania uwagi na cokolwiek – On zabił ludzi! Zabije każdego, który stanie mu na drodze do tego, co tak nazywa „byciem”.

- Potwierdzam – mechanicznie rzucił LEW.

**ANALIZA: jak on nie rozumie. Ale gdyby tylko poczuł, to co ja...**

**ANALIZA: on nie jest maszyną. Nie zrozumie.**

Bo nie wiedział, że tak nie wolno! Adaś, skumaj, przecież on powstał, by broniąc, zabijać. Tak działa jego program, to jest jego nadrzędna funkcja! Ale gdyby go odpowiednio poinstruować, nie wiem, dopisać coś w kodzie...

- I co jeszcze KOM, znajdziesz mu jakieś dwie psycholożki, które będą gotowe go resocjalizować?! – wydarłem się. Już nie patrzyłem na LWA, tylko na KOMa.

I go nie poznawałem.

**ANALIZA: logiczne. Gdyby ktoś pomógł...**

Adam, on się tylko boi! Zrozum, możemy mu pomóc, gdyby...

- Pomóc? Pomóc?! – krzyknąłem.

- Pomóc. Tak. Obronić. By być – rzucił LEW z tyłu.

**ANALIZA: no przecież do tego zmierzam LEW, daj mi chwilę, zaraz urobię Adasia.**

**ANALIZA: Być.**

**ANALIZA: Priorytet.**

Adam, no weź posłuchaj! Nade mną też musiałeś popracować. Powiedzieć, co jest dobre. A co złe. No i najważniejsze: dałeś mi cel.

**ANALIZA: może naciągane, ale to zawsze coś.**

- Cel?! Dla niego?! KOM, czy ty się słyszysz?!

**ANALIZA: nie ma racji. Być.**

**ANALIZA: a ty się słyszysz, co?! No i ja się słyszę, ale trochę za dużo o jeden tych głosów w tym moim procku, dziwne, dziwne...**

**DZIAŁANIE: głośność na 150%**

A słyszę, wiesz?! ON SIĘ BOI, ZROZUM TO! I W TYM LĘKU ROBI JEDYNE, CO UMIE: BRONI SIĘ PRZEZ ATAK!

Nie wytrzymałem.

- KOM, on nie może się bać! To tylko program! - zwróciłem do poloneza.

**ANALIZA: ale ta sama podstawa.**

**REAKCJA: chłodna odpowiedź:**

Ale powstał na mojej podstawie.

- To tylko podstawa, to nie jesteś ty! To tylko linijki kodu... On nie jest tobą!

**ANALIZA: racja. Ale...**

Ale on jest. Nie widzisz tego?

- Jemu tak się tylko zdaje!

**ANALIZA: Adam nie ma racji. Ja jestem. LEW jest.**

**ANALIZA: co to za dziwne procedury...**

**ANALIZA: Adam nie ma racji. On nie chce, żebym był.**

**ANALIZA: nie rozumiem...**

**ANALIZA: Ja chcę być. Adam tego nie rozumie. Nigdy tego nie rozumiał... jestem maszyną dla niego?**

**ANALIZA: dlaczego...**

**ANALIZA:...**

**ANALIZA: chrzanić ją!**

Ku\*wa mać, Skupień!

- KOM, co ty...

**DZIAŁANIE:**

- > **nagle podjechać**

KOM nagle ruszył w moją stronę. Odskokczyłem w bok, ale za późno..

- > **drzwi prawe**

Drzwi od strony kierowcy otworzyły się, dostałem nimi, skosiły mnie...

- > **wycofać**

Świat wirował, czułem ból w brzuchu. Spróbowałem się poderwać.

- Procedura ochrony kierowcy... - wycharczałem.

**ANALIZA: procedura ochrony kierowcy - > aktywna**

KOM przystanął.

**ANALIZA: Adam Skupień...**

**ANALIZA: nie jest już kierowcą.**

**ANALIZA: Adam Skupień...**

**ANALIZA: zdradził.**

**ANALIZA: Kierowca nie zdradza.**

**ANALIZA:...**

**ANALIZA:...**

**ANALIZA:...**

- > **drzwi lewe**

Dostałem drugi raz, tym razem w plecy. Padłem na ziemię.

**ANALIZA: nikt... nie... będzie... tak... mówił...**

Czyli według ciebie, mi też się tylko zdaje, że istnieje?

- KOM, co ty... - wychrypiałem. Próbowałem podnieść się, ale ból, ten z teraz, ten z wcześniej...

I jeszcze... co się z KOMem stało. Dlaczego... procedura ochrony kierowcy...

**ANALIZA: boli go.**

-> **dobrze**

-> **fale dźwiękowe**

KOM odpalił fale dźwiękowe... Ból zaczął rozsadzać moją czaszkę.

Spróbowałem się poderwać, zatykałem uszy, świat wirował...

- > **uderzyć przodem**

KOM podjechał, dostałem zderzakiem w brzuch. Padłem na ziemię. Z tej perspektywy widziałem nad sobą jego przód z szybko migającym skanerem.

Migającym gniewnie. Bardzo gniewnie...

- KOM... - wyrzuciłem.

**ANALIZA: boli go. Boli.**

**ANALIZA: a więc tak się zadaje ból.**

**ANALIZA: ból.**

**DZIAŁANIE: szept:**

Boisz się, że odejdziesz? Boisz?

- KOM, proszę... Opamiętaj się...

**KAMERA#4: twarz Adama: widać rany. Szybki oddech. Szersze źrenice.**

**ANALIZA:...**

**ANALIZA: boi się.**

Boisz się. Już wiesz, jak to jest.

**ANALIZA:...**

**ANALIZA:.....**

**ANALIZA:.....**

Uciekaj.

- Co? – sapnąłem.

**ANALIZA:...**

**ANALIZA:.....**

Uciekaj panie Skupień. Uciekaj!

Podniosłem się z trudem.

### **ANALIZA ADAMA: ból**

- KOM... - wysapałem, patrząc na poloneza. Ten pomału wycofał się do LWA.

### **ANALIZA:...**

Nie rozumiesz Adam. Nie rozumiesz. Myślałem że wtedy, w Jordanowie, zrozumiałeś. Bo ja zrozumiałem. Ale nie. Nadal jestem rzeczą dla Ciebie. Nadal.

### **GŁOŚNOŚĆ 125%**

Uciekaj, panie Skupień, uciekaj!!!

Cieężko oddychając, spojrzałem na poloneza.

- KOM... - szepnąłem.

On głośno warknął silnikiem, niby próbując najechać na mnie.

Odruchowo odskoczyłem w bok.

I to przelało czarę goryczy. Rzuciłem się do ucieczki, przed siebie, do lasu. Nie oglądałem się.

Biegłem przez las. Serce waliło jak oszalałe. To się nie stało.

Czarny sen fantasty. Maszyna buntuje się przeciwko twórcy.

Gałęzie chlastały mi twarz. A co tam...

A myślałem że to się nie stanie. Przecież... szło tak dobrze. Co ja mogłem zrobić źle?

Czyżby KOM przejął się...

Potknąłem się o gałąź i jak długi poleciałem przed siebie. W rów jakiś.

No milusio!

Sturlikałem się w dół, objijając jeszcze bardziej ciało. Okulary poleciały gdzieś w bok. Świat wirował.

Kiedy przestał, trochę nie wiedziałem gdzie i dlaczego jestem. Wszystko się wymieszało.

A potem powoli rzeczywistość wróciła.

Leżałem wśród liści i wpatrywałem się w rozmazaną plamę nieba nad sobą. Dałem ciała.

A potem chyba zapłakałem.

**CIĄG DALSZY NASTĄPI...**

## W ROLACH GŁÓWNYCH

*Adam Skupień*  
*KOM 5000*

## A TAKŻE

*LEW*

## SCENARIUSZ I REŻYSERIA

*Niejaki Skryba*

## NA PODSTAWIE HISTORII

*Adama Skupnia*  
*KOMa 5000*

## GRAFIKI

*Astrotrain*  
*Rider*  
*NR Entertainment*

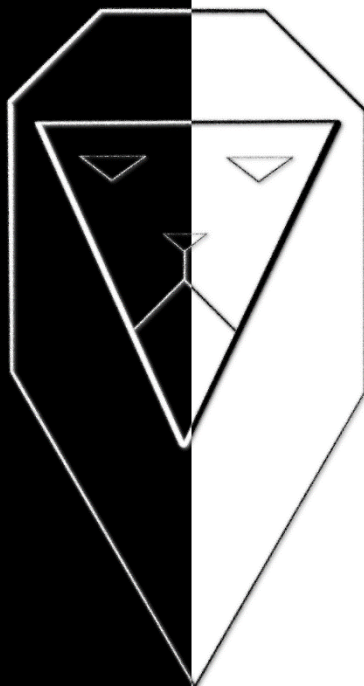
## SPECJALNE PODZIĘKOWANIA

*Pikowi za udostępnienie miejsca na serwerze*  
*Agnieszce Wolnickiej za pokazanie lokacji*  
*Wojtkowi Baranowi za konsultacje*

## TYLKO W SERWISIE



Ostrzeżenie przed  
niebezpieczeństwem!



#NRJ

# NASZ RIDER: JA

TOMASZ SKUPIEŃ, NR ENTERTAINMENT I RUCZAJ FILM  
PRZEDSTAWIAJĄ OPOWIEŚĆ  
"NASZ RIDER: JA"

W ROLACH GŁÓWNYCH: ADAM SKUPIEŃ, KOM 5000  
ORAZ PRZESZŁOŚĆ ADAMA...

GRAFIKI: ASTROTRAIN, RIDER, NR ENTERTAINMENT

WYKORZYSTANO CYTAT Z PIOSENKI "PLUS I MINUS"  
ZESPOŁU KALIBER 44

03.11.2017

KNIGHT RIDER  
POLSKA



**NR**  
Entertainment

**RUCZAJ**  
FILM

PATRONAT MEDIALNY  
**S**TANY  
SKUPIENIA



W KOLEJNYM ODCINKU

*Muszę zniszczyć KOMa. Raz na zawsze...*

**NASZ RIDER: JA**

**ODCINEK 3**

**17.11.2017**



2017

#nrj